

ANNA WIŚNIEWSKA

ur. 1942; Kłodno



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, ulica Dolna Panny Marii, ulica Peowiaków, ulica Pstrowskiego, ulica Bernardyńska, ulica Lipowa, Marzec 1968, Chatka Żaka, Archiwum Państwowe, Szpitala Klinicznego nr 4 w Lublinie, Archiwum PSK4, Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie, Zamek Lubelski, Wojewódzki Dom Kultury, Miejski Dom Kultury, remont siedziby Miejskiego Domu Kultury, 650-lecie Lublina, PZPR, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, statek "Lublin", Akademia Medyczna w Lublinie, prosektorium, Stowarzyszenie Twórców Ludowych, praca etnografa, Bielski Mieczysław, Meksuła Maryla, Kierski Jerzy, Reinfuss Roman, Szczepowska-Szych Irena, Wdowiak Alina

Życiowe emigracje

Po Domu Kultury, jak się zaczęła ta nagonka, byłam w ciąży, miałam dosyć tych remontów, tego wszystkiego, chciałam normalnego życia. Poszłam do świętej pamięci Ireny Szychowej, ponieważ merytorycznie za Miejski Dom Kultury odpowiadał Wojewódzki Dom Kultury, taka była organizacja, tam podlegały wszystkie powiatowe domy kultury i Miejski Dom Kultury. W związku z tym byłam z nią w częstych kontaktach, mówiło się o niej „pani Irena” była to cudowna kobieta, cudowna. Powiedziałam jej o moich problemach i ona mówi: „Dziecko, chodź! Ja już mam całą masę takich biednych, którym dzisiejsza rzeczywistość trochę przeszkadza” W ramach likwidowania tego upartyjnienia dano mi zastępczynię, która była bardzo upartyjniona, nie tylko upartyjniona, ona szlak walk z UPA przeszła z Walterem, lubiła opowiadać o tym. Później spotkałam koleżanki, dała im popalić ta pani, oj dała, ale już mnie nie było w tym czasie. Pracowałam krótko w Wojewódzkim Domu Kultury, potem zostałam oddelegowana do Wojewódzkiej Rady Narodowej. Tam sobie siedziałam, jak za piecem i było mi dobrze, brzuch coraz bardziej rósł nie musiałam rano wstawać, to był dobry okres, spokojniejszy, tylko że komplikacje się zaczęły z ciążą, ale to już jest inna historia. Mój ówczesny mąż był lekarzem psychiatrą, zaproponowano mu pracę w Radecznicy pod Zamościem i pojechałam razem z nim, rzuciłam tamtą robotę, ale w Radecznicy nie było jakiegokolwiek pracy dla etnografa, więc wtedy pracowałam w bibliotece, ale to nie dotyczy Lublina. Mówię, że jestem emigrantką, bo przeżyłam trzy emigracje. Jedną związaną z pracą, byłam

prawie dwa lata w Radecznicy, cztery lata w Węgorzewie z pracą mojego męża. Druga migracja to emigracja miłosna. Mianowicie rozstałam się z panem Bełzem i na Targach Sztuki w Kazimierzu, które razem z Muzeum Lubelskim robiliśmy przy okazji Festiwalu, z Danusią Powiłańską-Mazur, która była szefem, ja byłam od spraw Stowarzyszenia i tam wtedy poznałam pana Wiśniewskiego, który ze swoją ekipą telewizyjną przyjechał i to wszystko zapisywał, nagrywał i tak dalej. Zaiskrzyło i wyjechałam do Warszawy. Rzadko wpadałam do Lublina, a potem trzynastego, a właściwie 12 grudnia 1981 roku, o godzinie 0.05, czyli właściwie już trzynastego, popłynęłam do Szwecji i tam zostałam trzydzieści parę lat. To była trzecia emigracja.

Data i miejsce nagrania	2019-01-24, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Transkrypcja	Natalia Boczek
Redakcja	Natalia Boczek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"